

ZWIASTOWNIE PAŃSKIE – 26 III 2001

Maryja uczy nas posłuszeństwa wobec Boga

Wraz z całym Kościołem świętym obchodzimy dziś Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, uroczystość przypominającą nam o największym, cudownym wydarzeniu, jakie miało miejsce w historii ludzkości – Wcieleniu Boga, Jezusa Chrystusa.

Wcielenie – niepojęta Tajemnica: Odwieczne Słowo przyjmuje w łonie Maryi ludzkie ciało. Zapowiadany Zbawiciel świata, będąc Bogiem, staje się prawdziwym Człowiekiem. Dokonuje się przedziwna wymiana: Syn Boży przyjmuje ludzką naturę, aby człowiek mógł mieć udział w naturze samego Boga.

W centrum dzisiejszej Uroczystości znajduje się Jezus i Maryja. Jezus – bo puka do drzwi serca Maryi; Maryja – bo w pokorze, ale z wielką miłością otwiera swoje serce, swoją duszę na przemieniającą obecność Chrystusa. I tak już pozostanie na wieki – Jezus i Maryja – zawsze razem; Bóg i Człowiek – zawsze razem.

„Bądź pozdrowiona, pełna łaski – obwieszcza Anioł – Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”

Przyjrzymy się nieco bliżej tej zbawczej scenie, która, co prawda, była udziałem Maryi, ale w jakiś tajemniczy sposób – i naszym udziałem. Działa się przecież w końcu dla nas, z naszego powodu.

Oto przed nami nazaretański dom Maryi. Wszystko płynie swoim biegiem: praca, modlitwa, odpoczynek, przyjmowanie gości... Nagle, wszystko się zmienia. Maryja słyszy głos i od razu domyśla się, że to głos Bożego Pośłańca: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego”

Początkowo Maryja jest zmieszana, niepewna odpowiedzi. Widać, że spontaniczne danie szybkiej odpowiedzi na tak wzniosłą „propozycję” nie jest dla Niej łatwe. Pyta więc: „Jakże się to stanie?”

Ale po chwili słyszy zapewnienie, znaczące dla Niej zapewnienie: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”

Tutaj Maryja okazuje swoje bezgraniczne zaufanie wobec Pana Boga, tutaj Maryja pokazuje, że nie ma (nie powinno być) dylematu pomiędzy wyborem tego, czego chce Bóg, a własnymi planami, aspiracjami. Dlatego, w wielkiej, niekłamanej pokorze wypowiada swoje *fiat*: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa”

Wypowiedziane przez Maryję „tak” nie wybrzmiało do końca tego dnia, nie straciło bowiem nic na aktualności poprzez całe Jej życie. Powołanie Bożego Macierzyństwa, jakie Maryja przyjęła do swego serca, przepełniało wszystkie Jej dni, sprawy, troski i radości.

Maryja uczy nas posłuszeństwa wobec Boga, posłuszeństwa względem Jego woli. Mówi nam ciągle – tak jak mówiła w Kanie Galilejskiej – „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” Maryja, będąc naszą duchową Matką, chce, abyśmy byli Jej szczęśliwymi dziećmi. Ona zna nasze serca, nasze słabości, problemy; ranią Ją i zasmucają nasze grzechy.

Swoje posłuszeństwo Bogu wyraziła Maryja dzisiaj, w scenie Zwiastowania, ale wyrazi je także później – na Golgocie, gdy stanie pod krzyżem, przybita smutkiem śmierci jedyne Syna. „Oto Matka Twoja” – usłyszysz testament Jezusa i zachowa Go na wielki w

swym sercu. Macierzyństwo Maryi nie pomija nikogo – jest Matką wszystkich ludzi, wszystkich kocha, wszystkich przygarnia do swego Serca; chce, pragnie, by wszyscy ludzie byli Jej, tzn. Chrystusowi. A być człowiekiem Chrystusa, to znaczy Jego i tylko Jego obrać za jedyne Pana swojego życia.

A zatem Maryja uczy nas, jak być prawdziwym chrześcijaninem. Uczy nas, jak służyć Bogu w codziennym życiu – w naszym „Nazarecie”, a więc w naszych domach, rodzinach, w naszej nauce, pracy, w szkole, fabryce, podczas chwil radosnych i bolesnych, w naszych wzlotach i upadkach; to wszystko składa się na nasze życie; nasze dziś i jutro.

Pamiętajmy, że wielkie sprawy Boże dokonują się w ciszy Nazaretu; wielkość ich polega na całkowitym oddaniu się Bogu, na powierzeniu Mu całej naszej przyszłości.

Powierzmy dzisiaj Matce Bożej wszystkie nasze sprawy, całe nasze życie. Uznajmy, uwierzmy w to, że ona jest naprawdę naszą Matką, kochającą Matką – modlącą się za nas i z nami; podejmującą nasze sprawy, problemy jako swoje własne. Ale ze swej strony, uczynmy także to, czego Ona pragnie najbardziej – tzn. nie w pierwszym rzędzie swojej chwały, ale chwały uwielbienia swojego Syna – Chrystusa.

Oddajmy Jej i Jej Synowi wszystko, tak jak uczyniła to Ona sama wypowiadając swoje *fiat* – powierzając tak Bogu całe swoje życie. Tak jak Ona starajmy się przekładać język Ewangelii na myśli, słowa i czyny codziennego życia.

ks. Robert Zapotoczny